

Awantura o prof. Chazana na Ursynowie. Przez dwa dni przyjmował pacjentki w nowej przychodni

data aktualizacji: 2019.11.07



Ursynowski ZOZ zatrudnił ginekologa prof. Bogdana Chazana - ta wiadomość zelektryzowała pacjentów przychodni przy Kajakowej, w której lekarz przyjmował w poniedziałek i wtorek. Dziś ZOZ twierdzi, że profesor... nigdy tam pracował. Przeczą temu świadkowie. Wszystko dzieje się w momencie, gdy miasto chwali się wspieraniem przychodni wolnych od tzw. klauzuli sumienia.

W otwartej w poniedziałek, rozbudowanej przychodni przy ul. Kajakowej można już korzystać z gabinetów lekarzy rodzinnych oraz specjalistów, w tym ginekologów. Nazwisko jednego z nich zelektryzowało pół Ursynowa. Na drzwiach gabinetu zawisło nazwisko prof. Bogdana Chazana - słynnego w całym kraju ginekologa-położnika, stosującego tzw. klauzulę sumienia, zadeklarowanego przeciwnika zabiegów aborcyjnych, którego władze Warszawy w 2014 roku zwolniły ze stanowiska dyrektora Szpitala im. Świętej Rodziny.

- Profesor Chazan. W życiu bym się go na Ursynowie nie spodziewała, to się w głowie nie mieści! Jak zobaczyłam tę informację, to próbowałam dodzwonić się do przychodni, żeby dowiedzieć się czy to prawda, czy tylko plotka. Nie chciałam dopiero na miejscu zobaczyć, że mam wizytę u tak kontrowersyjnego ginekologa - mówi nam pani Edyta, mieszkanka Zielonego Ursynowa.

Niechętne profesorowi opinie i komentarze dominują też na profilu "Zielony Ursynów", gdzie zamieszczono zdjęcie z grafiką prof. Chazana. Choć wiele kobiet ucieszyło się, że znany lekarz,

oceniany przez nie jako dobry specjalista, będzie przyjmował w naszej okolicy.

ZOZ kręci, miasto zaskoczone

Wieść o słynnym profesorze na Kajakowej rozeszła się lotem błyskawicy. Poprosiliśmy SPZOZ Ursynów o potwierdzenie, że grafik dyżurów prof. Chazana jest prawdziwy. Dyrektor ZOZ Grażyna Napierska jest na zwolnieniu lekarskim, odesłała nas do swojego zastępcy.

- Profesor Chazan złożył aplikację, ale nie podjął u nas pracy. Nie znam powodów tej decyzji - mówi nam Paweł Kurek, wicedyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Warszawa-Ursynów.

Problem w tym, że to nieprawda. Jak udało nam się ustalić profesor Chazan przyjmował pacjentki przez dwa ostatnie dni 4 i 5 listopada. Były też zapisy na kolejne wizyty, które dopiero w czwartek - po fali negatywnych wypowiedzi ze strony kobiet w mediach społecznościowych - zostały wstrzymane.

- Byłam świadkiem jak jedna z pań chciała zapisać się na piątek i nie było problemu. Nawet dopytywała, czy to ten sam sławny Chazan, o którym słyszała w telewizji, oczywiście dostała potwierdzenie. Teraz okazuje się, że rejestracja do niego została wstrzymana i więcej będzie wiadomo coś w przyszłym tygodniu - mówi nam pacjentka, pani Magdalena.

Cała historia dzieje się dokładnie w momencie, gdy miasto przyznało, że stworzyło dwie przychodnie wolne od klauzuli sumienia (w szpitalach na Solcu i na Pradze), uruchamia programy szczepień dla kobiet w ciąży, a program in-vitro zostaje przedłużony na kolejne lata. W kampanii przedwyborczej Rafał Trzaskowski obiecywał przychodnie bez klauzuli w ramach programu "Warszawa dla kobiet".

Ile warte są te obietnice, skoro miejska jednostka wpisuje do grafika profesora, który nie będzie ich realizował?

- W imieniu prezydenta Rabieja zapewniam, że prof. Chazan nie był i nie będzie zatrudniony w żadnej z miejskich przychodni. Przypomnę, że wciąż nie zakończył się spór w sądzie między miastem a panem profesorem - mówi w rozmowie z Haloursynow.pl Ewa Rogala, rzeczniczka urzędu m. st. Warszawy.

Gdy informujemy, że profesor Chazan przyjął już pacjentki na Kajakowej, rzeczniczka jest wyraźnie zaskoczona. *- Musimy zatem poprosić o dodatkowe wyjaśnienia dyrektora ZOZ - odpowiada.*

Będą konsekwencje?

Niewykluczone, że za dwudniowy dyżur kontrowersyjnego ginekologa, z którym miasto toczy spór sądowy, odpowiedzialność poniesie dyrektorka SP ZOZ Ursynów Grażyna Napierska, skądinąd chwalona menedżerka ochrony zdrowia, która zamieniła lokalny ZOZ w dobrze prosperującą, rozwijającą się firmę. Dziś, mimo choroby została wezwana na sesję Rady m. st. Warszawy, na rozmowę z wiceprezydentem odpowiedzialnym za sprawy zdrowotne.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, gdy szefowa ZOZ rozpatrywała pomysł sprowadzenia słynnego ginekologa pracownicy mieli jej to odradzać, przekonując, że na Ursynowie wywoła to niezadowolenie. Mimo to Napierska zatwierdziła jego dyżury na Kajakowej, czym rzeczywiście zniechęciła do nowej przychodni część pacjentek.

- *Moja noga w tej przychodni nigdy więcej nie postanie* - odgraża się Monika, pacjentka Kajakowej, mieszkanka zielonej części dzielnicy. Kobiętom sprzeciwiającym się Chazanowi chodzi głównie o przepisywanie tabletek antykoncepcyjnych, których lekarze powołujący się na tzw. klauzulę sumienia w większości przypadków nie chcą przepisywać. Ale nie tylko.

- *Nie wyobrażam sobie, by ktoś, dla kogo ważniejsza jest religia od mojego zdrowia i życia, ktoś, kto wykonał tak wiele aborcji w dawnych czasach, a później zmienił na ten temat zdanie, mógłby prowadzić mnie przez ciążę* - dodaje Monika.

W 2014 roku prof. Bogdan Chazan, powołując się na klauzulę sumienia, odmówił dokonania aborcji nieodwracalnie uszkodzonego płodu. Zdaniem pacjentki świadomie i celowo przeciągał procedury tak długo, by legalne przerwanie ciąży było już niemożliwe. Nie skierował jej też do lekarza, który przeprowadziłby aborcję, mimo że zgodnie z obowiązującym prawem miał taki obowiązek.

W tym samym czasie został też oskarżony o to, że będąc dyrektorem warszawskiego szpitala im. Świętej Rodziny, łamał kodeks pracy oraz ignorował prawomocne wyroki sądu. W konsekwencji 21 lipca 2014 r. Chazan został zwolniony z funkcji dyrektora szpitala przez prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz. Rozprawa w tej sprawie trwa do dziś.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/awantura-o-prof-chazana-na-ursynowie-przez-dwa-dni-przyjmowal-pacjentki-w-nowej-przychodni,13510.htm>